

ŁÓDŹ

XXXIV r.
istnienia

CENA NUMERU

35 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł.
Posa Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 40

TELEFON 100-25

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Piątek, 15-go sierpnia

Nr 224

Pacyfizm Niemiec podszyty wojną

Trzymający w rezerwie działa i karabiny
ODPOWIEDZ MIN. TREVIRANUSA NA KOMENTARZE PRASOWE

PARYŻ, 14.8. Odpowiedzią swą na komentarze surowe, jakie wywołała w prasie francuskiej jego mowa, Treviranus raczej pochwalił, niż rozproszył obawy tej prasy.

Treviranus oświadcza, że ci, którzy przypisują go Stresemanowi, są źle poinformowani, co do ducha panującego w Niemczech. Zmarły minister spraw zagranicznych nie potępiłby istotnie treści mowy obecnego ministra terytorjów okupowanych. Skrytyka waby tylko śmiałość tego przemówienia.

Bo też od czasu Stresemanna zmieniła się taktyka, ale żywotne cele polityki niemieckiej nie uległy zmianie.

Stresemann pracował nie mniej gorliwie od swych następców nad obaleniem traktatu wersalskiego, gdy jednak następcy jego czynili to w otwartym polu, Stresemann szedł do ataku pod przykryciem lasu, jak się wyraził Poincaré w swej mowie, wygłoszonej w Bar le Duc.

Treviranus oświadcza, że Niemcy nie zamierzają użyć środków bojowych dla uzyskania zmiany swych granic obecnych.

I pod tym względem jest szczerzy, obecni bowiem kierownicy niemieckiej nawy państwa nie wierzą, aby Niemcy mogły, przed upływem jeszcze szeregu lat, przedsięwziąć wojnę zwycięską. Nie mniej czynią wszystko, aby być w pogotowiu na przypa-

dek, gdyby nie powiodło się im odzyskać drogą pokojową terytorjów pożądaných.

Pod tym tylko względem różnią się ultra nacjonalistów, którzy liczą tylko na siłę.

Pacyfizm obecnych kierowników Nie

mie to, jeśli wolno tak się wyrazić, pacyfizm podszyty wojną, trzymający w rezerwie działa i karabiny maszynowe, jako argument osłabający.

DYSKUSJA NAD MOWĄ TREVIRANUSA

Zobowiązanie Niemiec co do granicy z Polską bez wartości

PARYŻ, 14.8. Na łamach „Echa de Paris” Pertinaks omawia art. 19 paktu Ligi Narodów, na który minister się powołuje, wymagając jednomyślności w łonie Rady Ligi i zgromadzeniu plenarnym, co jest trudne do osiągnięcia. O ile chodzi o odmienność charakteru niemieckich zobowiązań na granicy zachodniej i wschodniej, o których wspominał Treviranus, to niestety, ma on rację, ponieważ waż zobowiązanie Niemiec niedokonywania zmiany swej granicy wschodniej w drodze zbrojnej jest zawarte jedynie we wstępie do polsko niemieckiego układu rozjemczego, według zaś prawnych narad haskich wstęp ten jest pod względem prawnym bez wartości.

Copróżda Niemcy podpisały pakt Kelloga, lecz jak długo między tym paktem a Paktem Ligi Narodów będą istniały sprzeczno-

ści, trudno będzie ustalić, które ze zobowiązań wiążą sygnatariuszy.

To że Treviranus raczej wzmacniał te obawy francuskie, niż je rozprasza.

Eskastra samolotów - widm bez pilotów

SENSACYJNE DOŚWIADCZENIA W ANGIELSKICH MANEWRACH

BERLIN, 14.8. W Anglii rozpoczęły się wielkie manewry królewskiej floty powietrznej. Przy tej sposobności po raz pierwszy urządzono na wielką skalę ćwiczenia z samolotami, sterowanymi przez „robotów”.

Do ćwiczeń użyto eskadry wielkich płatowców Wickers Napier, które poruszają się zupełnie bez pilotów, a nawet w odpowiednim momencie zrzucają bomby.

Wynalazek kierowania samolotów bez pilota, jedynie przy pomocy „robotów” został do tego stopnia udoskonalony, że samoloty mogą się poruszać w promieniu 400 mil i po zostawianiu w powietrzu przez cztery godziny.

Wolne krzesła rządowe

Bo przedstawiciele Rządu nie przyszedli na bożenstwo

WARSZAWA, 14.8. Dziś o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów odbyło się staraniem komitetu obchodu Cudu Wisły, jako początek jutrzejszych uroczystości msza żałobna dla uczczenia pamięci bohaterskiego ks. Skorupki. Kościół był przepełniony. Pierwsze miejsca krzeseł w prezbiterjum zostawiono dla przedstawicieli rządu i wojskowości. Gdy cały kościół był przepełniony, krzesła te pozostały puste do końca mszy. Z czynników oficjalnych cywilnych i wojskowych na mszę się nie zjawił.

DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO

Aleksego Zimowskiego

W ŁODZI, ul. BOCZNA 5. TELEFON 121-56.

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września r. b. o godzinie 9-ej rano.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższej do szóstej włącznie, przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 9-ej do 14-ej.

Dyrektor: IGNACY ROLIŃSKI.

Gimnazjum Męskie im. „BOLESŁAWA PRUSA”

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 55, telef. 115-30.

Podania przyjmuje kancelaria w dni powszednie w godz. 9-14

Przy gimnazjum są czynne klasy A (dla nieumiejących czytać) B i C

Dyrektor gimnazjum (—) K. WISNIEWSKI

Walka na granicy persko-tureckiej

Powstanie Kurdów powoli zostanie zniszczone

LONDYN, 14.8. Według doniesień z Teheranu wojska perskie rozpoczęły walkę z Kurdami, którzy rozbici przez Turków usiłują przejść poprzez garnicę perską.

Również przedsięwzięto szereg środków przeciwko plemieniu Balali celem uniemożliwienia mu połączenia się z Kurdami w rejonie Araratu. Szczep Balali osiadły na granicy turekoperskiej pragnął przyjść z czynną pomocą Kurdom.

Oddział Kurdów w sile 100 ludzi, który przeszedł przez granicę perską w pobliżu Araratu spotkał się z czynnym oporem perskiej straży granicznej. Wywiązała się walka w czasie której 2 przywódców Kurdów zginęło. Straty Persów wynoszą 22 zabitych, w tym 1 oficer, oraz 11 rannych.

W miarodajnych kołach perskich zaprzeczają ogłoszenie o rzekomym nadejściu nowej noty tureckiej w sprawie uzgodnienia opo-

racji zbrojnych sił obu państw.

LONDYN, 14.8. Donoszą z Kabulu, że król Afganistanu Nadir szach przestrzegł w energicznej formie afgańskie szczepy graniczne przeciwko popieraniu Afrydów w ich walkach z władzami angielskimi. Wskutek tego napomnienia królewskiego graniczne plemiona afgańskie Szinwarów i Mohmandów znane ze swej wojowniczości zachowują się spokojnie.

Według doniesień z Simli położenie pod Feszawarem zostało całkowicie opanowane. Afrydzi są w pełnym odwrocie. W obecnej chwili w tych okolicach niema więcej ponad 1200 powstańców.

Władze angielskie prowadzą energiczną akcję celem zgnięcia powstania i uniemożliwienia podobnych incydentów na przyszłość.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W RACIBORZU

Krwawe bójki z narodowymi socjalistami

KATOWICE 14.8. — Z Raciborza donoszą, iż doszło tam do nowych wykroczeń komunistów, którzy napadli na dwóch narodowych socjalistów, raniąc ich nożami i bijąc pałkami do utraty przytomności.

Policja wyrwała napastnikom obie ofiary aresztując kilku komunistów.

W pobliżu dworca kolejowego natknęli się komuniści na grupę socjalistów narodo-

wych i tu doszło do bójki. Kilku komunistów odniosło ciężkie rany.

Wczoraj po południu doszło do nowych zgromadzeń komunistycznych przed urzędem pracy. Każdego socjalistę narodowego, który udawał się do urzędu pracy, przyjmowano wrogimi okrzykami tak że policja musiała interweniować

IRONIA TELEGRAPICZNA

UNIEWINNIEŃ PRZYWÓDCY
ANTYSEMICKIEGO

Przywódca ruchu antyżydowskiego, Cornelius Cdeoreanu, przewodniczący stowarzyszenia „Żelazna Straż”, oskarżony jest o nawoływanie do wystąpień antyżydowskich i za klócenia spokoju został uniewinniony. Prokurator wystąpił z apelacją przeciwko wyrokowi.

HURAGAN NAD AMUREM

Nad okrugiem Amurskim przeszedł nieomyślnie gwałtowny huragan. Burza w ciągu kilku godzin szalała z taką siłą, że w niektórych wsiach zniszczone są wszystkie domy i wyrwane stare drzewa z korzeniami. Hu-

ragan zniszczył 12 tysięcy hektarów zasiewów.

LOT STEROWCA „R. 100”.

Sterowiec „R. 100” wystartował dziś o 2 i pół z Montrealu w drogę powrotną do Angli. Kapitan sterowca oświadczył, że przybycie do Angli nastąpi w sobotę rano. Na sterowcu działa tylko 5 motorów, ponieważ 6 nie zostało dotychczas naprawionych.

NOWY REKORD LOTNICZY

Kapitan Hawks pobił rekord ustanowiony w swoim czasie przez Lindberga, dokonując lotu z Glendal (Kalifornia) do Nowego Jorku 2,500 mil, w ciągu 12 godzin 25 min. 30 sekund.

OPRZYJALNY TESTAMENT STARCA

CO NA TEM BYŁO?

„Daily Mail” o ciekawym warunku testamentu zmarłego niedawno znanego londyńskiego dziwaka, nazwiskiem John Samuel Newly, który umierając liczył lat 74. Zmarły cały swój majątek dochodzący do dwóch milionów złotych zapisał 24-letniej stenotypistce Miss Marjorie Joyce Clementson, córce biednego pastora. Postawił jednak warunek, że spadkobierczyni nigdy nie wyj-

dzie za męża. W przeciwnym bowiem razie cały spadek przeszedłby na cele dobroczynne. Miss Clementson oświadczyła przedstawicielowi „Daily Mail”, że spadek przyjmuje wraz z warunkiem, chociaż prawo na podobne warunki nie pozwala. Ona go jednak dochowa ze względu na pietizm dla zmarłego.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

GIEŁDY.

Warszawa, 14-go sierpnia

Dewizy: Budapeszt 156,25 Londyn 43,40 Nowy Jork 8,90 Nowy Jork (kabel) 8,911 Paryż 35,04 Praga 26,42 Szwajcaria 173,30 Stockholm 239,58 Włochy 46,69 Wiedeń 125,92

Obroty dewizami średnie Tendencja niejednolita Dolar w obrotach prywatnych 8,88 rubel złoty 4,61 rubel srebrny 1,70 rubel w bilonie 0,70 gram czystego złota 59244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,83

Papiery procentowe: 4 proc. poz. inwestycyjna 112,00 5 proc. poz. premijowa dolarowa 65,00 6 proc. poz. dolarowa 79,00 w proc. 10 proc. poz. kolejowa 103,00 (w proc.) 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 50,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,25 5 proc. L. Z. Warszawy 60,25 8 proc. L. Z. Warszawy 76,00 — 76,25 8 proc. L. Z. Łodzi 71,50 10 proc. L. Z. Radomia 82,75 10 proc. m. Siedlec 82,25

Akcje, Bank Polski 165,00 Bank Zachodni 72,00 Częstochowa 34,00 Modrzejów 8,75 Haberbusch 112,50

Dla papierów państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie utrzymana.



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie nieporozumienie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 grosz.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą ważny proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletek. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1,50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.



O nowy „Gud nad Wisłą“

Dzisiaj obchodzimy dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą”, czyli zwycięskiego odparcia najeźdu bolszewickiego prawie od samych bram stolicy. Nie należy zapominać, że to zwycięstwo ostatniej godziny zostało umożliwione przez solidarne zespolenie wysiłków całego społeczeństwa. „Behaterski naród polski ocalał sam siebie!” — stwierdził w znanym swoim piśmie gen. Weygand. Także gen. Sikorski w książce swojej kładzie szczególny nacisk na ten fakt, że w końcu lipca 1920 roku, powstał koalicyjny rząd obrony narodowej, „zmobilizował naród w imię hasła, które łączy, a nie dzieli... i narzucił polskiemu społeczeństwu taką niezbędną w owej chwili historycznej ogólnonarodową zgodę”.

Zachodzi pytanie, czy najpiękniejszym, najbardziej rzeczowym i najbardziej znowu niezbędnym uczczeniem radosnej rocznicy w smutnej i ciężkiej chwili obecnej nie byłoby apologetyczne dzisiaj zespolenie wysiłków społeczeństwa w rządzie koalicyjnym, w rządzie ratowania kraju od coraz poważniejszych niebezpieczeństw zewnętrznych, grożących Polsce z kolei od Zachodu — i zarazem od coraz głębszego wewnętrznego rozstroju?

Wtedy przed 10 laty „niezbędny” ów wysiłek został dokonany pod gwałtownym naciskiem okoliczności zewnętrznych: najazd stał się faktem, niebezpieczeństwo było jaskrawe i bezpośrednie. Ale czy to roztropnie uderzać na alarm i brać się do rozpaczliwej obrony wtedy dopiero, gdy napastnik — już trzymając gardło? Czy to może być stałą regułą postępowania?

Teraz pod tym względem, jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa, jest bez porównania już lepiej. Pozytywne uchwały krakowskiego kongresu wskazują, że istnieje możliwość szarmonizowania zasadniczych najbliższych celów i dążeń, wspólnych nie tylko sześciu stronnictwom lewicy i środka, ale ogromnej większości całego narodu. Nie można też nie pamiętać o szeregu artykułów w prasie socjalistycznej, których autorowie z całym naciskiem stwierdzają, że przez te 4 lata „dużo się nauczyli”, że „mają już dość demagogii”, że nie chcą i nie będą już padać ofiarą „chytrej rzymskiej maksymy: dziel, rozbijaj — i rządz.” Przy całej rezerwie krytycznej, jakoby kto zechciał stosować do głoszenia z tej strony tych hasła, niepodobna nie uznać znacznego postępu, dużego nawet zwycięstwa moralnego nad sobą w samym fakcie, że zostały, z tej strony właśnie, wygłoszone.

Grunt zatem psychiczny do stworzenia koalicyjnego rządu, jest dziś o wiele podatniejszy, niż przed 10 laty — i użycie tego heroicznego, w naszych warunkach środka, wydaje się dużo łatwiejsze.

Zachodzi pytanie, czy potrzeba jest równie piekącą? Zapewne, wróg w szyku bojowym nie stoi jeszcze o 30 klm. od Warszawy. I zapewne, udało się raz pod Warszawą, ale czy wolno zawsze kusić się o zwycięstwa... pod Warszawą? Zresztą, udało się, ale jakim kosztem!... Kto się sparzył na gorącym winieniu i na zimne dmuchać. A tu koło nas robi się już ciepło, coraz cieplej. Mądra polityka powinna być podobna raczej do bygieny, niż do terapii, raczej winna zapobiegać złemu, niż dopuścić do niego, staczać z nim zawsze ciężką i niepewną walkę.

Przytem, niebezpieczeństwo niemieckie, jakkolwiek nie zawisło jeszcze nad nami tak bezpośrednio, jak przed 10 laty bolszewickie, to jednak jest nie mniej, kto wie, czy nie więcej nawet groźne. Bolszewizm bowiem, na zachodnio-europejskim gruncie, jest jak zaraza, co spada — i przemija korzeni nie zapuszcza.

Inaczej Niemcy. Ci w zachodniej Europie mają grunt pod nogami. A wreszcie, inaczej też o wiele gruntowniej wzięli się do rzeczy. Ich propaganda antypolska — w sprawie formalnej, Pomorza — faktycznie, całej Polski zachodniej — rozwija się coraz silniej. Czas najwyższy poważnie o kontrakcji pomyśleć.

Zarazem i w ścisłym z tem związku, czas najwyższy ratować kraj od grożącej ruiny, do której się staczamy z jakąś tępą bezradnością i bezwładem — oraz wyprowadzić państwo ze stanu prawno-politycznego zamętu, szczególnie groźnego dziś, wobec tak wielkich niebezpieczeństw zewnętrznych. Otóż tego wszystkiego nie dokona ani rząd, pozbawiony zaufania społeczeństwa i Sejmu, ani nie dokona tego jedno stronnictwo, ani nawet zespół paru stronnictw. Do tego niezbędny jest solidarny wysiłek całego społeczeństwa, albo, przynajmniej, ogromnej jego większości i opartego na niem rządu.

NIEUDANEJ WYPRAWY KIJOWSKIEJ POSŁOWIE ZW. LUD.-NAR. NIE POPIERALI

Ciekawe oświadczenie prof. S. Grabskiego

B. poseł prof. St. Grabski dotknięty twierdzeniem „Robotnika” że w r. 1920 jako prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych popierał politykę wojenną ówczesnego Naczelnika Państwa marsz. Piłsudskiego, ogłosił na łamach „Lwowskiego Kurjera Porannego” ciekawe wspomnienia osobiste z tych czasów rzucające sporo nowego światła na okres poprzedzający wyprawę kijowską.

Autor, dowiedziawszy się wówczas o bolszewickich propozycjach pokojowych od premiera Skulskiego poinformował o tem bezzwłocznie wiceprezesa komisji spraw zagranicznych pos. Daszyńskiego.

— „W pierwszej rozmowie jaką miałem z Naczelnikiem Piłsudskim na temat pokojowej oferty bolszewickiej nie ośmieszy mnie, lecz zaniepokoiły słowa: „Biję i będę bić bolszewików, kiedy zechcę i gdzie zechcę”. Tym niepokojem podzieliłem się z posłem Daszyńskim. Odbiliśmy gruntowną rozmowę”.

W wyniku tej rozmowy nastąpił taki podział ról:

— „P. P. S. miał wystąpić z jawnem, głośnem żądaniem pokoju. Związek Ludowo-narodowy miał się po pewnym oporze z trudem na pokój godzić. To była „gra” na zewnątrz dla zagranicy. A żeby nie skorzystała z niej wojenna koterja belwederka, ustaliliśmy że komisja sejmowa dla spraw zagranicznych zażąda od rady ministrów wspólnego z nią ustalenia zasad rokowań pokojowych i udziału na stepnie w tych rokowaniach.

Przeciwko rządowi i sejmowi nie mógłby prowadzić nadal wojny i Naczelnik Państwa Piłsudski.”

Więc wraz z premierem Skulskim i posłem Daszyńskim poszedłem doń aby od przedstawieli skrajnej prawicy i skrajnej lewicy sejmowej oraz od premiera dowiedział się o powszechnem żądaniu pokoju.

To zbiorowe nasze stanowcze deklarowanie się za pokojem zrobiło jak sędziłem na Naczelnym wodzu wrażenie. Rozumiejąc że protekstem do dalszej wojny może się stać najmocniej sprawa Ukrainy prosiłem Naczelnika Piłsudskiego o stanowcze zapewnienie, że

sprawy tej nie wysunie na front. Przy poście Daszyńskim dwukrotnie zaręczył on wówczas że „nie da Petlurze prawa przełamania imieniem samojstnej Ukrainy”.

Ale w ciągu następnych paru dni czy noc (później już mówiono mi o jakichś nocnych konferencjach premiera Skulskiego w Belwederze) wszystko się zmieniło. Został podpisany w ministerjum spraw zagranicznych układ z Petlurą. Zostały również opracowane w ministerjum tem nową zdoła odmienne propozycje pokojowe”. To wszystko robiło się w tajemnicy przedemną i komisją spraw zagranicznych.

Wreszcie rząd zwołał posiedzenie projektowanej przezeń delegacji pokojowej, w skład której wejść i ja miałem. I na tem posiedzeniu dopiero dowiedziałem się o tych nowych propozycjach pokojowych wyrażną prowokacją nowej wojny będących jak również o układzie z Petlurą. Byłem tem tak oburzony, że uchylając się od dalszych narad demonstracyjnie opuściłem posiedzenie. Następnego dnia zwołałem komisję spraw zagranicznych by je powiadomić o zmianie stanowiska rządu.

Ale zanim jeszcze komisja się zebrała, przekonałem się że nie tylko premier Skulski został pozyskany w onych nocnych naradach dla marszu na Kijów — ale że układ z Petlurą i proklamacje wojny o Ukrainę aprobują już i P. P. S.

Więc na początku posiedzenia komisji spraw zagranicznych odczytałem deklarację że nie mogąc dalej współdziałać z rządem rezygnuję z przewodnictwa komisji i składam je w ręce posła Daszyńskiego. Chciałem w dalszem ciągu poinformować komisję o owych wojennych naprawdę propozycjach pokojowych rządu. Premier Skulski zaprotestował przeciwko „zdradzeniu tajemnic państwowych groził mi nawet prokuratorem”.

Prof. St. Grabski dodaje że odniósł wówczas wrazenie, że pos. Daszyński przyznawał mu osobiście rację ale był związany z temi siłami w P. P. S. które obecnie grupują się w frakcji rewolucyjnej.

Pogotowie Samochodowe

wł. B. NOWICKI Łódź, Al. Kościuszki 41 Telefon 187-80

Sprzedaż części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”.

WARSZTAT REPERACYJNO-SAMOCODOWY. WYNAJEM SAMOCODOW.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

BOHATEROWIE „CUDU NAD WISŁĄ”
PORUCZNIK POGONOWSKI.

W nocy z 15-go na 16-ty sierpnia, z niedziel na poniedziałek, wojska bolszewickie znalazły się na chwilę o 15 wiorst od Warszawy w kierunku od Radzimina i zostały odporne w sposób bardzo piękny i godny trwa tej pamięci.

Wyjechawszy dzisiaj rano ku frontowi, znalazłem się po drodze w okolicy, w której rozgrywały się walki. I szczęście chciało, że mogłem tam przez chwilę mówić z kierownikami i głównymi wykonawcami tego działania. W rzeczy samej gen. Haller, dowódca frontu północnego i wódz obrony Warszawy i Wisły gen. Zeligowski, dowódca 10-j dywizji, która przeprowadziła tam stanowcze uderzenie, pułk. Jacynik z tej dywizji, oraz kilku oficerów czynnych w tej potrzebie, opowiedzieli mi, jak to było, z mapą w rękę i z wskazaniem miejsc na widnokręgu.

Radzimin był 15-go sierpnia w ręku wojsk czerwonych. Główną drogę Radzimin — Warszawa osłania 9 dywizja litewsko-białoruska, ustawiona na krawędzi lasu od Nadmy do Słupna. Nieco w tyle na lewym skrzydle tej dywizji, w okolicy Aleksandrowa, stał wysłany tam dla styczności batalion 10 dywizji generała Zeligowskiego, działający z Jabłonny, pod dowództwem porucznika Pogonowskiego.

Między Słupem a Benjaminowem, na przestrzni bez jakiegokolwiek głównej drogi, wytworzyła się w ciągu zaciętych walk, jakie się tam toczyły, przerwa. I tu bolszewicy, omijając drogę główną Radzimin-Warszawa, wpakowali się też właśnie. Na przedzie szedł pułk kumunistyczny, potem t. zw. krestjański, tj. włościański, a razem znaczna siła paru dywizji. W nocy z 15 na 16 zajęli Wólkę Radzimińską, Nieporęt, Izabelin, Aleksandrów Kąty Węgierskie. I znaleźli się w ten sposób o 15 wiorst od Warszawy.

— To było nieźle pomyślane — mówi generał Zeligowski głosem łagodnym, spokojnym, powołam — bo oni chcieli dojść do Pragi, zająć most i odciąć w ten sposób połączenie całej naszej siły na prawym brzegu Wisły.

— Ale tam stał — dodaje generał — mój batalion z porucznikiem Pogonowskim. On ich pierwszy zatrzymał. Pogonowski powinien mieć pomnik o tutaj — wskazał na mapie — w Aleksandrówku.

— Porucznik Pogonowski, dowódca ba-

taljonu — dodaje pułkownik Jacynik, utrudzony, zarośnięty człowiek, widać, szczerze żłoto, a w tej chwili niezmiernie niezadowolony, że kilku jego ludzi dostaje krzyż Virtuti Militari, bo go to na kilka godzin odciąga z pierwszej linii — porucznik Pogonowski, czynny jak żółtaw, posłyszal strzały na północ od swego stanowiska, tam gdzie dziurą pchali się bolszewicy, i zrobił to, co w takim wypadku robi dobry żołnierz: poszedł w kierunku na strzały aby nawiązać styczność z nieprzyjacielem padł sam w nierównej walce, ale swoje zrobił bo złapał niebezpieczny ruch w najlepszej chwili.

I oto, co wówczas robi generał Haller, zawiadomiony o posuwaniu się dużej siły bolszewickiej po tych bezdrożach, w niewątpliwym kierunku i niewątpliwych zamiarach. W nocy natychmiast zabiera wszystkie, jakie tylko są warszawskie autobusy i posyła je generałowi Zeligowskiemu z rozkazem ude-

żenia z boku od Jabłonny na siły bolszewickie.

Dywizja gen. Zeligowskiego uderzyła zepnęła dywizję nieprzyjacielską na Radzimin i na leżące nieco dalej na północ Mokre: po ba przedarcia się na Pragę była udaremni-

Następnie zaś wojska nasze udaremniły zamysł nieprzyjacielski, wyzyskały najcięższą porażkę. Część dywizji gen. Zeligowskiego wzięła Mokre, gdzie w zaciętej walce z białą broń padł dowódca pułku, major Walter. Druga część tej dywizji, mianowicie batalion pułkownika Jacynika przyłączyły się do uderzenia dywizji litewsko-białoruskiej na Radzimin, które również wzięto.

Od chwili tego najlepszego zapędzenia się bolszewików pod Warszawę i pochwytnia przez nasze dowództwo ich uderzenia zaczął się nasz stanowczy pochód naprzód. (St. Stroński 19. 8. 1920 r.)

SMIERC KS. IGNACEGO SKORUPKI

Na czele atakujących żołnierzy

Nie więcej o nim było w komunikacie sztabu generalnego ponad te słowa:

— „Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.” —

Nic więcej na te proste, surowo ściśle i lakoniczne słowa, a jednak czytając je, któż z nas nie miał przed oczyma całego poematu? Bo odtwórzmy sobie wyobraźnią ten obraz.

Bolszewicy idą od Radzimina, na ostatni, jak się zdawało, bój o Warszawę. Naraz, niespodziewanie od Jabłonny, zagradza im drogę grupa gen. Zeligowskiego. Bolszewicy rzucają się z furją na jego oddziały, z tem większą furją, że dywizja nasza jest nikłą siłą wobec ich przewagi, tem większa więc pewność, że się ją natychmiast zgniecie. Generał Zeligowski, jego sztab, jego bezpośredni wykonawcy: generał Rządkowski, pułk. Burhard i wszyscy oficerowie czują, że na ich męstwie i na męstwie żołnierza zawisł los Warszawy.

Rzucają się w bój z całą świadomością, że ten bój to „być albo nie być” stolicy.

Wtedy to, w tej historycznej godzinie kapelan wojskowy, sp. ks. Ignacy Skorupka, odczuwa, że nikomu, kto tu jest, nie wolno nie być bohaterem.

Nawdziwia na ramiona znak swej służby stule kapłańskie, bierze w dłonie krzyż i krzyżem tym tylko uzbrojony, wkracza w czołgające się po polu tyraljery, idzie wyniosły z krzyżykiem wzniesionym ponad głowę, by zewsząd, jak najdalej widziano, że Chrystus umęczony maszeruje, jak prosty żołnierz, z polskimi żołnierzami. Przed nim grad kul

karabinowych, ulewa kulmiotów raz po raz wali przed nim i obok niego szrapnel bolszewicki, granaty wyrwywają mu drogę z pod stóp a on, modlitwą i wiarą już uniesiony tam, gdzie, do Stwórcy — a tujedno już tylko imię Polski mający w pamięci, kroczy żywym ucieleśnieniem posag heroicznego obowiązku.

Jest już w kurzwawie takich kul, że nie widać go z poza niej, tylko w słońcu błyszczy krzyż nad głową jego. I tym co pada, krzyż ten pokazuje drogę do nieba: tam jest za chwilę znajdziecie. Tym co jeszcze żyje krzyż księdza Skorupki przypomina, że on walczył. Więc wzrasta nieugiętość obroncy za Boga i za Ojczyznę! Podwajają się siły, utyskiaczką się ich wola zwyciężania.

Aż nareszcie kula nieprzyjacielska zabija świętego kapłana. Któż podejmie się opisać co na ten widok powstaje w sercach żołnierzy? Ile się zrodziło żądzy odwetu, pokora wroga za ten zgon przejasny?

Rzucili się na walącą chmurę bolszewików — i zwyciężyli!!

Przełamali dywizję czerwonogwardystów odrzucili je zpowrotem za Radzimin, odebrali miasto, wyparli aż za Liwiec — pędzą przodem bez przerwy.

Na polu został pełen nieśmiertelnej chwali, trup księdza Ignacego Skorupki. To miejsce jest poświęcone. I jak najprędzej na miejscu tem stanąć powinien kamień jak najprostrzy, a na nim wryty opis tego czegoś pokolenia następne śmiercią swoją nauczył kapłan-bohater.

— Czyż wszystko, co twym obowiązkiem aż do męczenniczej śmierci gdy trzeba. (Grzymała-Siedlecki, sierpień 1920 r.)

Precz z Żydami!

Nowe hasła w sowieckiej armji

„Krasnaja Zwiezda” zamieszcza alarmujące wiadomości o zwroście antysemityzmu wśród armji czerwonej. Wydarzają się wypadki, że oficerowie tolerują wyraźnie znęcanie się Rosjan i Ukraińców nad żołnierzami żydowskimi.

W 26 pułku artylerji komendant baterji Czerniajew przypatrywał się, jak młodszy oficerowie i żołnierze lżyli Żyda Wandermana.

W 240 Ługańskim pułku piechoty żołnierz rosyjski pobił Żyda Najmarka i nie był za to ukarany.

W 90 pułku piechoty żołnierz rosyjski wyrzucił z namiotu Żyda Lebenbauma, oświadczając: „Wynoś się stąd, nam żydów nie potrzeba”.

W 7 pułku piechoty nawet żołnierze ro-

syjscy, należący do związku młodzieży komunistycznej biorą czynny udział w znęcaniu się nad Żydami.

W 6 pułku artylerji utworzyła się grupa żołnierzy antysemitów, która systematycznie prześladowała Żydów. Kiedy jeden z żołnierzy żydowskich chciał poskarżyć się do wódcy, żołnierze rosyjscy go pobili.

Dr. WŁ. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer
wznawia przyjęcia

przyjmuje od 4—5
przy ulicy Półteckiej 113

Ostry szal pomnikowy

Pan starosta, który widocznie chce zostać wojewodą

„Robotnik pisze:

— „Poniżej podajemy okólnik p. starosty Zarzyckiego, polecający wznoszenia we wszystkich gminach powiatu Ostrowo-Mazowiecki pomników marszałka Piłsudskiego.

Okólnik ten uwidacznia jaskrawo, „samo rzutne” akty uwielbienia „całego społeczeństwa dla dyktatora Polski.

P. Zarzycki z powodu braku cenzuru na ukowego i złej gospodarki nie czuł się pewny na posadzie. Postanowił się przeto zasłużyć i utrwalić.

„Gorliwy” ten starosta stare gimnazjum sejmnikowe, które miało się nazywać bodaj im: Tadeusza Kościuszki, nazwał im, Ignacego Mościckiego, dom ludowy, którego nie zbudował i nie zbuduje, a na który bezprawnie wziął z Magistratu 20 tysięcy złotych, — nazwał domem im, Piłsudskiego, ba! ochronkę ochrzcił imieniem, pożał się Boże, wojewody Kirsta; wydał okólnik, nakładający na gminy haracz po tysiąc złotych na sanacyjny „Głos Obywatela”, lejborga p. Kirsta, a teraz w każdej dziurze każe budować pomnik Piłsudskiego i kupuje przymusowo sekretarzom płasko rzeźby po 10 zł. sztuka.

Okólnik brzmi:

— „Ostrowski Powiatowy Związek Komunalny.

Wydział Powiatowy Sejmiku L. 953/38
Dnia 21 lutego 1930 r.

Do

wszystkich Urzędów Gminnych
i Magistratu m. Broku
przedmiot: Budowa pomników
Marszałka Piłsudskiego.

W dniu imienia Marszałka J. Piłsudskiego tj. dnia 19. III rb, Komitet Stołeczny wręczył Panu Marszałkowi Księgę Pamiątkową Narodu Polskiego z podaniem nazwisk nazw tych instytucji i osób, które przyczyniły się do ufundowania tej księgi. Jednocześnie łącząc piękne z pożytecznym, Komitet ten zaeinicyował z tej okazji budowę pomników we wszystkich gminach miastach i miasteczkach, zaznaczając to również w księdze, gdzie i które gminy do tego przystąpiły.

Pomniki postawione przez gminy ku czci Pana Marszałka, powiedzą wyraźnie potomnym, że Wódz Armii Polskiej, Marszałek Piłsudski, był właśnie tym, który na czele oddanych sobie żołnierzy oczyścił nasz kraj od zaryz wrogów. Oczyścił dlatego, by wytoczyć

szy krwią i żelazem granice w swej ojczyźnie dać każdemu mieszkańcowi miast i wsi możność swobodnej pracy na polskim łanie i polskim warsztacie.

Pomniki te będą wreszcie dokumentem historycznym dla potomnych — stworzonych przez współczesne społeczeństwo. Pragnieniem moim jest, by pomniki takie ufundowane były przez wszystkie gminy tutejszego powiatu, tem bardziej, że koszt budowy jest naogół minimalny, a mianowicie:

a) płaskorzeźba w formie tarczy okrągłej o średnicy 27 ctm. kosztuje złotych 80;

b) tablica o rozmiarach 14—27 specjalnie wryta zł. 60

Razem więc do dnia 30 marca rb, gminy muszą ponieść koszt zł. 140. Dla informacji zawiadamiam, że ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne do budowy faktyczna budowa nastąpiłaby nieco później, w sposób wzajemnie omówiony i ustalony.

Dążąc do zrealizowania powyższego celu polecam PP. Sekretarzom i Wójtom (Burmistrzom) zwołać niezwłocznie zebranie miejscowego społeczeństwa, na którym dokonać należy wyboru Komitetu. Sprawę powyższą należy z komitetem szczegółowo omówić i w ter

minie nie przekraczającym jednego tygodnia należy mi nadesłać odpowiedź i zamówienie na wymienioną wyżej płaskorzeźbę i tablicę.

Dla osób pragnących uwiecznić swoje nazwisko w księdze, która ma być złożona Panu Marszałkowi mennica Państwowa wybiła płaskorzeźby pamiątkowe z brązu, o średnicy 55 mm. Cena takiej płaskorzeźby wynosi zł. 10. Jeśli przeto ktoś na miejscu pragnie przyczynić się osobiście do zrealizowania powyższego celu, należy mi przy sprawozdaniu przedłożyć imienny wykaz tych osób i dokładny adres.

Dla PP. Sekretarzy pozwalam sobie płaskorzeźby te zamówić. O wszelkie informacje ustnie należy się zgłaszać do mnie, lub do p. Inspektora Samorządu Gminnego.

Termin 27 bm, nieprzekraczalny.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego starosta Ostrowski

(—) Zarzycki, —

Powiat ostrowski liczy 2 gminy miejskie, i 11 wiejskich. Do magistratu miasta Ostrowia p. Zarzycki nie wydał swego okólnika. Powiat ostrowski miałby tedy „tylko” 12 pomników marsz. Piłsudskiego.

Armia urzędnicza w Polsce

Co dziesiąty mieszkaniec opłacany przez państwo

Stan liczebny pracowników państwa w Polsce wzrósł w ciągu 5 ostatnich lat o 27.000 osób, głównie w resorcie Ministerstwa oświaty (o 10.000 etatów), w administracji wojskowej (2000 etatów), Ministerstwa sprawiedliwości (2000 etatów) itp.

Ogółem armia urzędnicza w Polsce wynosi 475.000 osób, z czego na urzędników w ścisłym znaczeniu tego słowa, przypada 179.000, resztę zaś należy zaliczyć do kategorii niższych funkcjonariuszów państwa i pracowników przedsiębiorstw jak np. kolei, poczty, monopolu etc.

Najliczniejszy zastęp pracowników państwowych przypada na koleje, które obejmują 178.000 stanowisk etatowych. Drugą z rzędu grupę stanowią pracownicy Ministerstwa oświaty w liczbie 87.000 osób. Trzecią kolejność posiada wojsko — 64.000 etatów, czwartą wreszcie Ministerstwo spraw we

wewnętrznych — 43.000 etatów. Tak znaczna liczebność resortu p. ministra Składkowskiego tłumaczy się tem, że obejmuje on policję państwową i korpus graniczny.

W rzeczywistości jednak państwo zatrudnia znacznie większą liczbę osób. W podanym bowiem wykazie nie są uwzględnieni robotnicy dniówki, zatrudnieni na kolejach, w resorcie pocztowym i w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do państwa.

Jeżeli do liczby 475 tysięcy urzędników dodamy ich rodziny i dodamy do niej minimum 125 tysięcy niewuwzględnionych w powyższej statystyce osób, zatrudnionych przez państwo — łatwo dojdziemy do wniosku, że co dziesiąty mniej więcej mieszkaniec państwa polskiego jest za swą pracę opłacany przez państwo.

—:000:—

**Popierajcie
wyruby krajowe**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KŁOPOTY NIEMIEC

O utrudnienie wywozu masła polskiego

Niemcy od pewnego czasu, starają się nakłonić Finlandję, aby zrzekła się cla konwencyjnego od masła w wysokości 27 i pół mk. od quintala. Odbiłoby się to na wywozie masła polskiego do Niemiec, gdyż Niemcy wówczas mogłyby podnieść swą stawkę z 50 mk. do 80 i stosować ją do wszystkich kontrahentów. Zaniepokoiło to szczególnie Holandję i Danję. W Holandji wszczął się na tem ruch agitacyjny za bojkotem towarów niemieckich. Można by przewidywać nawet zerwanie traktatów handlowych ze strony Holandji i Danji, co zrujnowałoby cały system traktatów handlowych zawartych przez Niemcy.

Nic też dziwnego, że opinia gospodarcza niemiecka reprezentująca interesy wywozowe jest zaniepokojona. Prasa gospodarcza niemiecka broni politykę niemiecką takimi już argumentami, że przecież szereg krajów uprawia protekcjonizm agrarny (Austria, Ameryka, Węgry, Estonia) i nikt im nie zarzuca ani chęci obejścia zobowiązań traktatowych, ani wykroczenia przeciwko konwencji o „pokoju celnym”.

Zabawnie wygląda zarzut uczyniony przez „Ind. und Handelszeitung” Estonji, iż pomimo traktatu handlowego z Niemcami wprowadziła monopol wwozu żyta i maki żytniej. Wszak

Niemcy przez monopol handlu kukurydzą chcą również uniemożliwić wóz kukurydzy na warunkach konwencyjnych.

Niemiecki Związek Przemysłu zaniepokojony jest możliwością zerwania wielu traktatów z powodu masła i przypomina, że wywóz niemiecki daje zatrudnienie przeszło trzem milionom robotników. Związek obawia się również ewentualnego bojkotu towarów niemieckich w Holandji.

Słowem — kwestja masła nie może Niemcom „jak po masle”...

—:000:—

Dr. med.

L. BANASZKIEWICZ

PIOTRKOWSKA 84

lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Morderczynie w więzieniu paryskim

Małżonki i kochanki zaopatrzone w rewolwery, sztylety i pałki

W więzieniu paryskim Saint-Lazare się dziś obecnie dwadzieścia kilka kobiet, oskarżonych o morderstwo.

Osiemnaście zabiło mężów lub kochanków, strzelając do nich z rewolwerów, trzy działały przy pomocy sztyletu, jedna zaś korzystała tylko — z bardzo pospolitej pałki.

Ta zastraszająca liczba zabójczyń skłoniła dra Leona Bizarda, naczelnego lekarza więziennego, do wypowiedzenia zdania, iż tylko sentymentalizm przysięgłych paryskich jest przyczyną olbrzymiej liczby morderstw „popelnionych w uniesieniu. Drugim powodem tak licznych „crimes passionels” — jest zdaniem dra Bizarda jest jawność rozpraw, która daje oskarżonym możność bohaterских wystąpień przed żądną sensacji — publicznością paryską.

Pozatem, twierdzi lekarz więzienia Saint-Lazare, należy także zabronić wolnej sprzedaży wszelkiej broni.

Niedawno właśnie odbył się przed przysięgłymi departamentu Sekwany proces jednej z owych rewolwerowych bohaterek.

Jest to p. Eugenia Purmeau, która w listopadzie zeszłego roku zastrzeliła w hotelu — swego męża.

Małżonkowie żyli w separacji, lecz spotykali się kilka razy w tygodniu w hotelu, w którym mąż stale zamieszkiwał. Przed niejakim czasem Purmeau opuścił wspólne mieszkanie u teściowej.

Zapytana, czemu popełniła swój czyn karygodny, oskarżona odpowiedziała, iż zanim udali się na spoczynek — mąż groził jej rewolwerem, który po chwili włożył pod poduszkę. Kiedy mąż zasnął — cichutko wyjęła broń z pod poduszki. W tej chwili jednak Purmeau obudził się i usiłował wyrwać jej rewolwer z ręki. Wystrzeliła więc ze strachu — że ją zabije. Huk strzału przeraził ją do tego stopnia, że zemdlała. Purmeau nie żył już. Strzał był śmiertelny.

Całe to zeznanie oskarżonej mało przedstawia prawdopodobieństwa.

Purmeau był człowiekiem dobrodusznym. Poznał się z żoną w r. 1912.

Pani Purmeau była wówczas ładną siedemnastoletnią dziewczyną, lecz miała już za sobą nieszczęśliwy romans, którego owocem było dziecko. Purmeau przez kilka lat opiekował się troskliwie młodą matką i dzieckiem — następnie ożenił się z dziewczyną, dziecko zaś otrzymało jego nazwisko. Małżonkowie zamieszkali u matki pani Purmeau. — Młoda kobieta niebawem stwierdziła z niezadowoleniem — że mąż pracuje zbyt mało. Teściowa

wymówiła zięciowi mieszkanie i wpłynęła na córkę, by wniosła skargę rozwodową. Purmeau z wrodzoną dobroduszością zgodził się na wszystko. Zamieszkał w hotelu i oświadczył, że nie sprzeciwi się rozwodowi.

Ro pewnym jednak czasie żona rozmyśliła się.

Zawiadomiła męża, że nie ma już zamiaru się rozwodzić, lecz nie chce także, aby po wrócił do wspólnego mieszkania. — Dlatego też będzie odwiedzała go w hotelu.

Purmeau nie sprzeciwiał się i tym razem. Osobliwy ten stan rzeczy trwał do 19 listopada 1929 r.

Tego dnia pani Purmeau zjawiła się w urzędzie policyjnym, zawiadamiając że zastrzeliła męża.

Sąd przysięgłych skazał zabójczynię na dwa lata więzienia.

W tym samym czasie stanął przed pa-

ryskim sądem przysięgłych podsądnym, oskarżony również o „crime passionnel”.

Czterdziestodwuletni Bloch był człowiekiem żonatym. Przed kilku laty zapoznał się z pewną korsykanką, kobietą starszą od siebie o lat dziewięć, lecz bardzo piękną i elegantką i nawiązał z nią stosunek miłosny. Opuścił żonę i dziecko i zamieszkał z kochanką.

Po pewnym jednak czasie pięknej korsykance znudził się kochanek. Zaproponował mu rozstanie. Bloch nie chciał o tem nawet słyszeć. Wynikła sprzeczka — w czasie której Bloch zastrzelił kochankę, poczem dwukrotnie strzelił sobie w głowę. Uratowano go — lecz na skutek ran odniesionych mówi bardzo niewyraźnie.

Twierdzi, że zabił ukochaną pod wpływem uczucia zazdrości, gdyż miał podstawy sądzić, iż jest zdradzany.

„Kaźda potwora znajdzie swego amatora” Walka kobiet o rekord brzydoty

Walki o zdobycie pierwszego miejsca o garnęły wszystkie niemal dziedziny życia. Tak też francuska artystka Klaudyna Polaire, nie mogąc zdobyć tytułu „miss France”, postanowiła zdobyć tytuł „miss brzydoty”. I rzeczywiście tytuł ten zdobyła na konkursie urządzonym parę lat temu w Paryżu. Głośnym był proces wytoczony przez nią u biegłego roku właścicielowi samochodu. Oto wpadła pod koła samochodu, który ją uszkodził, ale po zabiegu operacyjnym stała się mniej brzydką. Zaciekle rekordzistka uznała to za niepowetowaną szkodę i zażądała sporego wynagrodzenia za poprawienie wdzięku.

Obecnie Klaudyna Polaire ma zamiar stanąć do zawodów o tytuł najbrzydszej kobiety świata. Najniebezpieczniejszą jej rywalką jest mrs. Devan, „miss England brzydoty”. Oryginalność mrs. Devan polega na szczególnie wielkiej twarzy z niezmiernie smutnym wyrazem oczu. Produkuje się ona w cyrku, jako „smutny” kłown. Jest to po prostu żyjący paradoks. Wystarczy jej poja-

wienie się na arenie, żeby publiczność śmiała się do łez.

Mlle Klaudyna w przeciwieństwie do swej angielskiej rywalki ma bardzo drobny kształt z niezwykle małymi skośnymi oczami i ustami od ucha do ucha.

Niewiadomo, czy sława brzydoty mrs. Devan i mlle Klaudyny Polaire trwa tyle wieków, jak sława monstrualnej wprost brzydkiej księżniczki tyrolskiej Margerety Maultasch, dziedziczki potężnego państwa. Mimo swej odrażającej brzydoty księżna miała kilku mężów, z którymi ustawicznie rozwodziła i nowych poszukiwała. Portret tego monstrum w ludzkim ciele malowany przez Matsysa został obecnie zakupiony przez pewnego Amerykanina za sumę miliona złotych. Święte jest przysłowie: „Kaźda potwora, znajdzie swego amatora”.

REKLAMA TO POTĘGA

A. FAHLAND

KRÓTKIE SPIECIE.

Winda zatrzymała się nagle, pomiędzy drugim a trzecim piętrzem. Mary siedziała na ławce, patrząc z zainteresowaniem na wiszący na ścianie plakat. W ręku trzymała swego pieska. Resztę miejsca około niej na ławce, zajmowały paczki.

Z boku, oparty o ścianę stał Gerd. Wesoło z pod przymrużonych lekko powiek spoglądał na Mary i pogwizdywał cicho.

Przeszła jedna minuta, druga. Pantofelek Mary, niecierpliwie stuknął o ziemię. Ciągła patrzyła na wiszący plakat, choć znała jego treść już na pamięć. I nagle nerwowym głosem zwróciła się do Gerda.

— Bądź tak dobry i przestań gwizdać.

— Przepraszam, jeżeli cię to razi. Ale kiedyś powiedziałaś, że gwizdę jak słowik.

— Nonsens, raczej jak lokomotywa.

— Widzę, że zmienił się twój gust.

— Możesz się tem nie interesować. Bądź łaskaw opuścić windę.

— Ależ oczywiście, gdy tylko zostanie naprawiona i pójdzie do góry. Przecież nie mogę przebić muru.

— Gdzie jesteś teraz?

— Sądze z gorąca, w pobliżu równika. Mary spojrzała na niego wyniosło.

Nie odrywając się więcej — otworzyła orebke. Przypudrowała się, poprawiła karmię na ustach.

— Bądź uprzejmy i wyjdź z windy. Muszę sobie coś poprawić...

— Przecież to niemożliwe — uśmiechnął się Gerd. — Chętniebym to zrobił, ale przecież winda się nie rusza. Pewnie krótkie

spiecie.

— Gdybyś był dobrze wychowany, nie stałbyś teraz beczynnym i trzymał w obecności damy ręce w kieszeniach. Mogłbyś spróbować naprawić uszkodzenie.

— Dla ciebie chętniebym to uczynił. Dla narzeczonej...

— Zapominasz, że nie jesteśmy już w rękach. Proszę się do mnie więcej nie odzywać...

— Hm. Jeśli tak, nie mam potrzeby śpieszyć z naprawianiem windy.

— Barbarzyńca!

Chwila ciszy. Mary coraz niecierpliwie stukła nóżką o podłogę.

— A może jednak spróbujesz? Pocóż właściwie wsiadł do windy wraz ze mną?

— Przecież ci chyba nie możesz zaszkodzić korzystając z windy tylko dlatego, iż ty nie korzystasz. Nie mam również potrzeby

Sensacyjne zaręczyny

Kamerdynier i siostrzenica posła

Kiedy przed kilku miesiącami angielski poseł sir Esme Howard opuścił z swoją rodziną Waszyngton, aby zrobić miejsce swemu następcy, sir Ronaldowi Lindsayowi dwie osoby z jego rodziny zostały w stolicy Stanów Zjednoczonych: pierwszy kamerdynier posła Fiovavanti del Annes i siostrzenica posła, Gytha Stourton.

Co się tyczy del Agnesa, nic dziwnego, że nowy poseł zatrzymał eleganckiego, spokojnego Włocha. Wiadomo było, że Fiovavanti posiadał więcej dyskrecji niż niejeden zajmujący o wiele wyższe stanowisko społeczne. Również mało zdziwiony był Waszyngton tam, że pozostała w nim nadal miss Stourton. Młoda dama chciała jeszcze pobyt w Ameryce, zanim wróci do Londynu.

Ale gdy stwierdzono, że miss Stourton przebywa nadal tylko w Waszyngtonie i przechadza się często przed południem w cieniach alejch dzielnicy dyplomatów z eleganckim kamerdynierem poselstwa, obudziło to

ciekawość prasy amerykańskiej. Ale wgląd na życie prywatne wstrzymał dziennikarzy od wszelkich relacji.

Obecnie jednak wyjechała miss Stourton od Europy i wyjawiała przedtem niektórym swoim znajomym sensacyjną tajemnicę, że zaręczyła się z kamerdynierem poselstwa. Zapytany w tej sprawie kamerdynier oświadczył, że zaręczył się istotnie z miss Stourton. Po zostaniu on nadal w Waszyngtonie, aby zorganizować służbę poselstwa dla nowego posła. Natomiast p. Stourton pojechała do Londynu, aby prosić sir Esme'a i lady Howard o pozwolenie poślubienia go. Miss Stourton poznał jeszcze w Rzymie, gdzie sir Esme był posłem.

Cały Waszyngton czeka teraz z niecierpliwością na wynik podróży miss Stourton do Londynu. Pozwoli czy nie pozwoli? I co będzie, jeśli nie pozwoli?

—:O:—

Zbyt gorliwy dobroczyńca

Zony nie chciały wcale powrotu mężów

P. James Mac Conna jest człowiekiem znanym niemal w całej Anglii ze swej niezwykłej dobroci. Największym jego zmartwieniem jest to że ma zamało pola dla wyładowania swej dobroczynności.

Niedawno rozpoczął on u władz starania by więźniom przebywającym w angielskich więzieniach udzielały kilkadziesiąt urlopów na święta Bożego Narodzenia a to w tym celu, by mogli je spędzić na łonie rodziny.

Dla poparcia swej prośby Mac Conna napisał do 300 żon, których mężowie przebywają w więzieniu z zapytaniem czy chciałyby aby męża ich zwolniono na święta.

Rezultat tej ankiety był zdumiewający. Z trzechset nieszczęśliwych opuszczonych żon odpisało wogóle tylko 15 a z tych 13 było zdań, że mąż powinien odsiedzieć karę do końca.

Z dwu pozostałych jedna tylko bez zastrzeżeń pragnęła powrotu męża, druga zaś napisała:

„Na powrocie jego w same Święta nie zależy mi specjalnie. Wolalabym żeby powrócił przed świętami bo wtedy jest najwięcej roboty”.

Pomysł Mac Conny, by do projektu dołączyć trzysta listów stęsknionych i rozpaczonych żon więźniów, spalił się więc, na papawce.

—:O:—

Chicagowscy królowie morderców

Załatwiają między sobą porachunki

Niedawno pisały pisma o tajemniczym morderstwie, dokonanym w biały dzień na ulicy Chicago na osobie Jacka Lingla, najwybitniejszego dziennikarza kryminalnego „Chicago Tribune”. Jak się okazało, Jack Lingle, za którego morderców ofiarowano nagrodę 40.000 dolarów, był sam szefem szajki bandyckiej, i zabity został przez wodza bandy konkurencyjnej, którą zwalczał, kozystając z łamów najpoczytniejszego dziennika „Chicago Tribune”.

O morderstwo to posądzony był między innymi Jack Zuta, jeden z potentatów światła przestępczego w Chicago i rywal słynnego „Ala z pociętą twarzą” — Ala Capone. Na skutek tego posądzenia Zuta znikł na pewien czas z Chicago i któregoś dnia, będąc w Delafield w stanie Wisconsin, zajął do dancingu, gdzie znany był, jako zamożny przemysłowiec Goodman.

Zuta wrzucił do mechanicznego pianina 20 centów i przysłuchiwał się właśnie dźwiękom najmodniejszego foxtrota „To skończy się dla ciebie źle”, kiedy do sali wtargnęło osiemu ludzi, uzbrojonych w rewolwery. „To on!” zawołał jeden z nich, i wszyscy razem dali ognia do Jacka Zuty, który padł trupem

na miejscu. Następnie nie zwracając uwagi na przerażoną publiczność, wystrzelili kilka krotnie w sufit na postrach i umknęli samochodami.

Zabójstwo Zuty jest „jubileuszem” pięćdziesiątym z rzędu w tym roku morderstwem, dokonanym na tle porachunków między przywódcami chicagowskich „ludzi pod izem”. Rok bieżący jest pod tym względem rekordowy, gdyż w r. ub. zanotowano tylko 48 zbrodni tego rodzaju.

W dniu śmierci Zuty znienawidzony jego rywal, Al Capone, „oblewał” uroczyste swój powrót z wakacji, spędzonych na Florydzie, w dobranym towarzystwie 100 przyszo chicagowskich „gangsterów”.

Aspirin
TABLETKI

niezbędna również podczas lata
jako środek usmierzający ból

Do nabycia w aptekach.

Murzyn ofiarą Amerykanów

nawet w „proletarjackiej” fabryce

Nienawiść rasowa amerykańców przeciwko murzynom przeniesiona została nawet na grunt Rosji sowieckiej.

Poważne zaburzenia wynikły na wielkiej fabryce traktorów w Stalingradzie kiedy około 300 inżynierów i mechaników amerykańskich napadło na jednego czarnego robotnika.

Murzyna zbito do utraty przytomności i wyrzucono z jadłodajni fabrycznej. Amerykanie zagrozili zerwaniem pracy, o ile murzynowi nie będzie zabroniony jakikolwiek kontakt z białymi.

Jednak robotnicy rosyjscy stanęli po stronie czarnego kolegi i wywiesili na fabryce oświadczenie głoszące między innymi iż „robotnik murzyn jest naszym bratem tak jak jest nim Amerykanin. O ile ktoś śmie naruszyć równość proletariatu całego świata będzie miał do czynienia z nami, a to mu nie wyjdzie na dobre.

Ze względu na to, iż cała ta sprawa grozi poważnymi konsekwencjami, wyjechali dziś z Moskwy do Stalingradu specjaliści delegacji komisariatu spraw zagranicznych oraz pracy dla załatwienia tego konfliktu.

—:O:—

próbować cokolwiek. Wiem zgóry, że nic z tego nie będzie. Zaden kontakt nie działa. Gerd naciskał po kolei wszystkie guziki, przekreślił wszystkie kontakty. Bez rezultatu. Chwila ciszy. Mary ciągle spogląda na plakat.

— Moja kochana, a dlaczego właściwie zerwaliśmy nasze zaręczyny?

Cisza

— Powiedz mi, bardzo cię o to proszę. Przecież ja wiem, że ty mnie kochasz jeszcze.

— Ha, ha, ha, jakiś ty naiwny.

— Dobrze, nie mówmy o tem.

Znow cisza. Upływa dwie-trzy minuty. Mary zdenerwowana, sama naciska wszystkie guziki. Przekreśla kontakty. I nagle gaśnie światło. Z lekkim krzykiem wyskakuje Mary ze swego miejsca.

— Nie obawiaj się — rozlega się w ciemności spokojny głos Gerda. — Daj mi lepiej

— Mego pieska? W jakim celu?

— Dzwonek alarmowy nie działa. Nadepczę mu na ogonek, może ludzie usłyszą, że tu jesteśmy..

— Brutal.

— Pierwszy raz słyszę od ciebie to słowo. Gdy byliśmy zaręczeni..

— Nie jesteśmy już zaręczeni. I pamiętaj, że to z twojej winy.

— Ha, ha, ha.

— Wypraszam sobie ten śmiech.

— Jakżeż nie mam się śmiać gdy mówisz takie nonsensy. Dlaczego zwróciłaś mi mój list nieodpiecztowany.

— Pocóż go miałam czytać. Wiedziałam dość, by być pewną, że zdradasz mnie z jakąś kokotą.

— Zapewniam cię, że się mylisz, Mary. To nie dotyczyło wcale mnie, Ale przecież kochasz mnie jeszcze?

— Proszę cię, zabierz rękę..

— Ale jak się można gniewać o takie

głupstwo. Zapewniam cię, że to mnie wcale nie dotyczyło. Henryk zapomniał u mnie ten list. Możesz go zresztą o to zapytać.

— Proszę cię, zabierz rękę..

Cisza.

— Kochana, słodka, mała Mary. Moja droga Mary.

— Ja nie chcę Gerda, proszę cię Gerda.

Winda drgnęła. Zabłyśnięło światło. Oboje odskoczyli od siebie. A później w porwywie czułości, objęli się ramionami. Winda z wolna ruszyła ku górze.

— Zadowolona jesteś Mary.

— Bardzo, Gerda.

— W takim razie muszę dać jeszcze kilka marek boyowi od windy. Jak on to wspomniał zrobić. Kochana, słodka Mary. Winda, to wspaniały wynalazek. Szczegółowo dla tych, którzy zrywają bez żadnego powodu zaręczyny.

—:O:—

NA SREBRNYM EKRANIE

Nowe filmy polskie

Wkrótce zobaczymy „Tajemnice Lekarza”

Już wkrótce zawita do Polski pierwszy film polskiej produkcji Paramountu 100 proc. mówiony po polsku. Brzmienie tytułu ustalono już ostatecznie. Film nazywać się będzie „Tajemnica lekarza”.

Zrealizował go w paryskich studiach Paramountu reżyser Ryszard Ordyński, obsadę zaś dobrał sobie pierwszorzędną. Zawiera takie asy sceny i ekranu polskiego, jak: Marja Górczyńska, Ludwik Solski, Kazi mierz Junosza—Stępowski, Zbyszko Sawan, epizody zaś grają: Halina Brucówna, Paweł Owerło i Jadwiga Nowakowska. Premiera tego filmu, będącego zapoczątkowaniem nowej ery kinematografii polskiej, odbędzie się w pierwszych dniach września na otwarciu dźwiękowego kina „Apolo” w Warszawie.

W tych dniach wyjeżdża do Paryża nowa ekspedycja filmowa, aby zrealizować drugi także film polskiej, produkcji Paramountu. Tym razem reżyser Ryszard Ordyński zabiera ze sobą do Paryża następujących artystów: Janinę Romanównę, Aleksandra

Zabczyńskiego, Zofję Grabowską (utalentowaną primadonnę poznańskiego dramatu), Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Olszę, wreszcie małego Stefka Rogulskiego, którego rewelacyjne zdolności filmowe odkrył świeżo reżyser Ordyński realizując swego „Janka Muzykanta”.

Po skończeniu drugiego filmu polskiej produkcji Paramountu, którego tytuł brzmieć będzie „Głos serca”, reżyser Ordyński niezwłocznie przystąpi do zrealizowania trzeciego filmu tejże produkcji p. t. „Śmiech Pani Izy”, którego obsadę podamy w najbliższych dniach.

Jednocześnie nakręcana będzie polska wersja wielkiego wystawowego rewjowego filmu p. t. „Parada Paramountu”, w którym gra cały zespół gwiazd Paramountu z Clarą Bow i Maurycym Chevalier na czele. Do filmu tego dorobiona będzie polska konferansjerka, którą poprowadzą artyści tak lubiani, jak: Mira Zimińska i Marjusz Maszyński według tekstu, specjalnie napisanego przez Marjana Hemara.

Tytan polskiej sceny

Ludwik Solski wielkim artystą filmowym

Ludwik Solski! Niespożyty aktor, nie spożyty człowiek. Ktoby to uwierzył? Przecież już ósmy krzyżyk na barkach dźwiga a niejednemu młodzikowi jeszcze dorówna. Wiele już ma za sobą triumfów aktorskich i... dyrektorskich. Wszak i kraowski teatr już prowadził i łódzki i nawet teatr Polski w Warszawie za czasów nieobecności dyrektora Szyfmana podczas wojny światowej.

A obecnie jest filarem Teatru Narodowego i nierzadko gra, reżyseruje. I proszę sobie pomyśleć: znajduje jeszcze czas by grać na filmie... A gdy gra, jest apokaliptycznie niewyczerpany... Tyle wciąż świeżych pomysłów, tyle ciekawych ujęć rodzi się w tej siwej głowie...

Wydać się to może nieprawdopodobnym, jednak wśród wszystkich aktorów biorących

udział w męczących pracach realizacyjnych do filmu „Tajemnica lekarza” polskiej produkcji „Paramountu” Ludwik Solski okazał się równie odporny na zmęczenie, jak najmłodszy wiekiem. Przez całą noc, w paryskich „studiach” paramountowskich pracowało się nocą — ani na chwilę nie usiadł. Niesłuchanie ruchliwy i wciąż wszystkim się interesujący wciąż zaglądał tu, zaglądał ówdzie nie chciał usiąść ani na chwilę, chyba że to z roli wypadało...

Przyjechał do Paryża i wrócił z Paryża do Warszawy samolotem. Innych dróg komunikacyjnych nie uznaje — rzekł nam ten najnowocześniejszy i najmłodszy duchem nestor aktorstwa polskiego. Widać że ludzie „dawniejsi” jednak z lepszej „przedwojennej” gliny są ulepieni, niż my.

„Afera” Marleny Dietrich

Oświadczenie jeneralnego przedstawiciela amerykańskiej wytwórni Paramount

Ozymaliśmy następujące oświadczenie.

Kursujące w prasie codziennej o pani Marlenie Dietrich pogłoski, zmuszają mnie do oświadczenia oficjalnego, że wiadomości te, pochodzące ze źródeł, których zbadać nie można, nie mają w sobie ani jednego słowa prawdy.

Na telegraficzne zapytanie otrzymałem dziś z Hollywood nast. depechę:

„Ani słowa prawdy w aferze Dietrich. Jej gra w filmie „Marokko”, stanowi sen-

sację. Natychmiast po ukończeniu zaczynamy następny film — z jej współudziałem”.

Z poważaniem

(—) I. Blumenthal

Jen. Przedstaw. Paramount-Public Corp. na Europę kontynentalną. — Berlin, 11-8. —

Gwiazdy ekranu

Ich prawdziwe nazwisko

Jest rzeczą powszechnie znaną, że większość gwiazd ekranu znana jest publiczności kinowej pod pseudonimami, natomiast mało kto zna ich prawdziwe nazwiska, woli więc zaspokojenie ciekawości kinomanów przytoczyć nieco z tego zakresu, Królowa Hollywood — Mary Picford i Douglas Fairbanks, „w cywilu” noszą nazwisko pp. Ullman, przyczem panięskie nazwisko „słodkiej Mary” brzmiało: Gladys Mary Smith. Zona młodego Fairbanksa, znana jako Joan Crawford, w stanie panieńskim nosiła nazwisko Lucille Suer, Mary Astor — to Duccille Langhank, Mary Murray jest Mary Koenig, Gwen Lee nosi nazwisko Lepińska, Sue Carrol nazywa się właściwie Evelyn Kiefer, Anita Page — Pamela, a Billie Dove jest Lillianą Bohny, John Gilbert nazywa się Prinkle, zaś Richard Dix jest Ernestem Brimmerem.

—:oOo:—

„Wiatr od morza”

Francuski okręt bierze udział w zdjęciach

W kręconym obecnie na polskim morzu filmie morskim „Wiatr od morza” dokonano ostatnio zdjęć imponujących scen w kinie morskiej. Niemiecka łódź podwodna, której oficerami są Ryszard i Otto Arfberg (Brodzisz i Bodo) — atakuje francuski transportowiec handlowy. Przygotowania do tych zdjęć trwały cały tydzień a koszt ich wyniósł dziesiątki tysięcy złotych. W tym celu zbudowano szkielec łodzi podwodnej i statek statku. W zdjęciach w naturze wzięł udział francuski transportowiec „Virgile” który właśnie gościł w porcie gdyńskim. Łódź składała się przeważnie ze starych rybaków, z żywiołowym przejęciem odtwarzała wraz ze statystami ostatnie chwile życia czołowego od torpedy okrętu. Na wybrzeżu zmadził się ogromny tłum mieszkańców miasta Gdyni, który z napięciem przyglądał się straszliwej walce. Łuna palącego się szkielec statku rzucała dłuższy czas ponure blaski na sfalowane wody polskiego Bałtyku.



Humor

Nie ufaj wilkowi

— Pies, którego sprzedał mi pan, jest wilkiem, — okazał się zupełnie innej rasy. — O tak wilkowi nigdy nie można ufać.

SANACYJNA IDYLLA

Wielkiego dygnitarza pytano raz, czy przejmie tem, co mówią w państwie o kryzysie.

Rzekł: „Mam ważniejsze sprawy, głupstwem się nie trapię”.
Szef mój pluje — ja, wierny jego sługom.

To już coś znaczy

— Jaki zawód obiera najstarszy syn pański?
— Chce zostać koniecznie artystą-malaczem.
— Czy posiada talent?
— O tak, a nawet znaczny. Może wytrzymać dwadzieścia cztery godziny bez jedzenia i picia.

—:oOo:—

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 15 sierpnia — Wniebowst. N. M. P.

TEATRY

Teatr Miejski — Kidusz Haszem
 Teatr Popularny — Jeszcze go raz
 Teatr w parku Staszica — Pod słomianem
 wdowcem
 Bałucki Teatr Popularny — Królowa
 przedmieścia

WIDOWISKA

Casino — Miłość w pustyni
 Corso — L. A. kochanek miał sto II. Człowiek
 o błękitnej duszy
 Capitol — Prawo męża
 Czary — Monolescu
 Grand-Kino — Ulica potępionych dusz
 Luna — Kobieta w płomieniach
 Odeon — I. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinsteina
 Oświatowy — Cnotliwe dziewczęta
 Palace — Ogród upojen
 Splendid — Spiewaj, cy blazen
 Wodewil II. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinstein

—:O:—

Wiadomości bieżące

Odsłonięcie sztandarów N.P.R.

W niedzielę dn. 17 bm. o godz. 9 rano w sali przy ul. Gdańskiej nr. 40 odbędzie się uroczyste odsłonięcie 10 sztandarów dzielnicowych NPR w Łodzi.

W uroczystości tej biorą udział przedstawiciele NPR: GKW, Klubu Parlamentarnego Pomorza, Poznania, Górnego Śląska i z wielu ośrodków z Kongresówki.

—:O:—

Paczka granatów artyleryjskich

Dozorca domu nr. 57 przy ul. Cegielniańskiej, znalazł w jednej z piwnic paczkę granatów, owiniętych w gazetę.

Wezwano policję, która stwierdziła, że granaty te już przeszło 10 lat leżą w tej piwnicy, pozostawione widocznie przez jakiegoś artylerzystę. O odkryciu zamelodowano władzom wojskowym, które wysłały żołnierzy z 10 p. artylerji i ci zabrali niebezpieczną paczkę do swych magazynów.

—:OOO:—

PRZEZ RADJO

SOBOTA, dnia 16. 8. 1930 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
 15.15 Komunikat gospodarczy
 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych
 17.25 „Skrzynka pocztowa“ korespondencja bieżąca omówi dr. M. Stępowski
 18.00 Transm. z Krakowa. Program dla dzieci „Cud nad Wisłą“, pisma Wład Kaczmar-
 18.30 Muzyka
 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
 19.45 Centr. Tow. Org. i Kolek Roln. do swych członków i ogółu rolników
 20.15 Koncert wieczorny
 23.00 Muzyka taneczna

Związek Przemysłu Włókienniczego nie wypowiedział umowy

Ale grozi, że wróćcie to uczyni

Zarząd Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim komunikuje:

Na ostatnim tygodniowym posiedzeniu Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, omawiana była po raz drugi sprawa wypowiedzenia obowiązującej obecnie umowy taryfowej, zawartej z robotnikami w roku 1928.

Sprawa ta znalazła się już przed miesiącem na porządku dziennym obrad Zarządu Związku, skutkiem tego, że przedsiębiorstwa niezrzeszone od dawna obniżały płace robotnicze i stosują obecnie stawki niższe o 20 do 30 proc. od stawek taryfy obowiązującej w przemyśle zrzeszonym. Ponadto liczne przedsiębiorstwa drobne przez niestosowanie się do ustawodawstwa ubezpieczeniowego i w czasie pracy, usiłują jeszcze bardziej zwiększyć swoją zdolność konkurencyjną na rynku wewnętrznym na niekorzyść przemysłu zrzeszonego, wypełniającego wszelkie zobowiązania ustawowe.

Z tego powodu niektóre przedsiębiorstwa zrzeszone zgłosiły zamiar wystąpienia z organizacji zawodowych, aby w ten sposób zwolnić się od obowiązku przestrzegania taryfy i zyskać możność przeciwstawienia się konkurencji przedsiębiorstw niezrzeszonych.

Po dłuższej dyskusji Zarząd Związku

Przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim, biorąc pod uwagę, że znaczna część robotników pracuje mniej niż przez 6 dni w tygodniu i temsamem nie osiąga pełnego za robku tygodniowego, postanowił narazie nie wypowiadać obowiązującej umowy taryfowej, a natomiast zwrócić się do kompetentnych władz z żądaniem podjęcia kroków, które mogłyby uchronić przemysł zrzeszony od niepożądanego konkurencji przedsiębiorstw, pozostających poza organizacjami zawodowymi.

Zarząd Zw. wyraził przekonanie, że właściwe władze w zrozumieniu krytycznego położenia przemysłu zrzeszonego, umożliwią mu wytrwanie na zajętem stanowisku i zarządzeniami swymi dopomogą mu do utrzymania w mocy, obowiązujących umów taryfowych zawartych z robotnikami.

Sprawa wypowiedzenia umowy o płace w przemyśle włókienniczym i obniżania płac obecnych, została tem samem odroczone na pewien czas i jeżeli rząd znajdzie środki, zdolne zabezpieczyć przemysł zrzeszony przed konkurencją warsztatów drobnych, pozostających poza moralną kontrolą organizacji zawodowych, stan obecny będzie mógł być utrzymany. W przeciwnym razie przemysł zrzeszony nie będzie w możności opierać się dłużej samozachowawczym dążeniom poszczególnych przedsiębiorstw.

Agenci i komiwojażerowie

Już muszą być ubezpieczeni w Kasie Chorych

Od dłuższego już czasu bo prawie od roku trwał zatarg w firmie „Singer“ między pracującymi tam na prowizję agentami i komiwojażerami a dyrekcją w Łodzi, spowodowany odmową dyrektora oddziału ubezpieczeń w Kasie Chorych wspomnianych pracowników firmy. Niezadowolona z tego delegacja wspomnianych pracowników udała się do komisarza Łopuszańskiego prosząc o interwencję. Komisarz Łopuszański po zapoznaniu się z prośbą delegacji, stwierdził iż są oni stałymi pracownikami firmy „Singer“ i jako takich firma musi ich ubezpieczyć. Niezależnie od powyższej konferencji, delegacja uda

ła się do inspektora Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych prosząc o wywarcie presji na firmę „Singer“, celem ubezpieczenia ich w tymże zakładzie, gdyż dyrekcja oddziału łódzkiego mimo kilkakrotnych zwracań się do niej w tej sprawie dawała zawsze odpowiedź negatywną.

W odpowiedzi na to inspektor Zakładu przyrzekł delegacji załatwić pomyślnie ich sprawę w jaknajkrótszym czasie, oświadczając iż zgodnie z ustawą Zakładu agenci i komiwojażerowie zaliczeni są do pracowników umysłowych.

Akta po władzach okupacyjnych

Narazie zostają w łódzkich archiwach

W dniu wczorajszym nadszedł do Łodzi okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w którym mowa jest o tworzeniu się w Warszawie Archiwum Akt Nowych.

Do archiwum tego wcielone będą akta pozostające pod zarządem archiwów państwowych, a więc akta pozostałe po zlikwidowanych władzach i urzędach okupacyjnych austriackich i niemieckich z lat 1914 — 1918.

Jeśli chodzi o województwo łódzkie, to akta takie znajdują się w Piotrkowie, gdzie mieści się archiwum państwowe.

Jak się jednak dowiadujemy akta te z Piotrkowa — ze względu na szczupły lokal tworzący się w Warszawie Archiwum Akt Nowych, — które mieści się tymczasowo w szczupłym budynku Archiwum Wojskowego — nie będą narazie przesłane, a pozostaną u nas do chwili, kiedy Archiwum Akt Nowych zdobędzie swój własny — możliwy do przechowania całego materiału — obszerny lokal.

Narazie do archiwum tego zwożony jest materiał z okręgu warszawskiego.

DLACZEGO KOMORNICY PRZY OGŁOSZENIACH biorą POREKAWICZNE

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma niżej wzmianki która da możność przekazania się Tobie Panie Redaktorze i szerszemu ogółowi, jak wykonywują swą bardzo poważną pracę pp. lekarze Kasy Chorych m. Łodzi nie wiem czy wszyscy, lecz tak jest.

Zarzut ten kieruje pod adresem p. dr. Szrajbera.

10 letni syn mój przechodził chorobę t. zw. zapalenie żył. Ponieważ jestem robotnikiem fabrycznym i opłacam Kasę Chorych, więc syna mego leczyli doktorzy Kasy Chorych, a ostatnio niestety dr. Szrajber, który szczęśliwie przeniósł dziecko moje do wieczności.

Dnia 29 lipca rb. zauważyłem pogorszenie stanu zdrowia dziecka, przeto wezwałem dr. Szrajbera. Przybył lekarz po zbadaniu oświadczył, że nie jest jeszcze tak źle — jakkolwiek stan był groźny — ażeby robić kompresy, to przejdzie, a jeżeli się nie polepszy to aby za kilka dni zawiadomić go o tem. Następnego dnia tj. 30 lipca rb. zauważyłem jeszcze większe pogorszenie. Zawezwałem więc powtórnie pomocy dr. Szrajbera, który po przybyciu do chorego, już od progu rozgniewanym głosem i zbyt lekceważąco, jak gdyby nie chodziło o człowieka — wyraził się: „No i cóż, już znowu mnie zawezwałeś, powiedziałem przecież że dopiero za kilka dni”.

Oświadczyłem doktorowi że stan jest bardzo ciężki i prawie beznadziejny; wówczas dr. Szrajber będąc w znacznej odległości od chorego, leżącego na łóżku dziecka, które wilo się w bólach i błagało pomocy — kazał uchylić koldry, spojrział i rzekł: „Już wiem co jest, pójdziesz do szpitala, a tam będzie ci za raz lepiej; ja nie mam czasu ciągle tu przychodzić gdyż mam jeszcze swych prywatnych pacjentów”. Oznajmił mi, bym o godz. 4 po południu przybył do niego po kartkę, celem umieszczenia syna w szpitalu. Wizyta trwała zaledwie może 2—3 minut. Niezadowolony tem i widząc męczące się strasznie dziecko moje, zawezwałem pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarze pogotowia zastali chorego już w agonji; dokonali 2 zastrzyki i przewieźli konającego do szpitala, gdzie po półgodzinnej męczarni, synek mój zakończył życie.

Komentarze do tego faktu nie są potrzebne.

Racz przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego szacunku i poważania.

**Rajnhold i Paulina
małżonk. Bonik**

Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 78.
dnia 9 sierpnia 1930 roku

PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ...

W ciągu miesiąca lipca straż graniczna Śląska przychwyciła 224 przemytników i skonfiskowała im towar łącznej wartości 275.000 zł. Były to przeważnie wyroby tytońowe i owoce południowe. W tym samym czasie jeden z przemytników niejaki Marc postął w pościgu zabity, dwie zaś inne osoby ranne.

Kto może zostać urzędnikiem

Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej

Opracowany został przez zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej, która by uregulowała stosunek służbowy urzędników i funkcjonariuszów niższych w sposób zabezpieczający należycie urzędników i wogóle pracowników państwowych.

Urzędnikiem — według projektu — może być mianowany jedynie obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolności do działań prawnych oraz uzdolniony fizycznie i umysłowo do pełnienia obowiązków służbowych, tudzież władający biegle językiem polskim w mowie i piśmie. Osoba, przeciw której toczy się postępowanie karno sądowe lub upadłościowe, albo też postępowanie o pozbawienie jej własnej woli nie może być mianowana urzędnikiem dopóki trwa powyższe postępowanie. Mianowanie urzędnika wymagać ma zezwolenia właściwej władzy naczelnej, jeżeli kandydat nie ukończył 18 roku życia lub ukończył już 40 rok życia, nie pozostawiając przedtem na służbie państwowej. Również wymagać winno ze zezwolenia właściwej władzy naczelnej mianowanie urzędnika, jeżeli kandydat był karany sądownie lub wydalony ze służby państwowej. Osoby, karane za przestępstwa, pochodzące z chęci zysku, nie powinny być wogóle przyjmowane do służby państwowej.

Projekt nadmienia, iż małżonkowie, krewni wstępni i zstępni, przysposabiający i przysposobieni, krewni w linii bocznej do trzeciego oraz powinowaci do drugiego stop

nia włącznie, nie mogą być urzędnikami tego samego urzędu, do którego należą czynności kasowe, zawiadywanie materiałami gospodarczymi albo prowadzenie rachunkowości lub kontroli. Osoby pozostające do siebie w wymienionym wyżej stosunku, również nie mogą być jednocześnie urzędnikami w urzędach kasowych lub gospodarczych z jedną a w urzędach rachuby i kontroli z drugiej strony, o ile pierwsze podlegają drugiemu względem rachunkowości kontroli.

Co do kwalifikacji naukowych, to projekt zaznacza, iż Rada ministrów określi drogę rozporządzenia, jaki poziom i rodzaj wykształcenia, jakie przygotowanie zawodowe będzie wymagane do piastowania poszczególnych stanowisk w administracji państwowej. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie mogło nastąpić zwolnienie od posiadania wykształcenia, względnie przygotowania odpowiedniego. Rada ministrów określiaby, jakie władze będą właściwe do udzielenia zwolnienia.

Pracownicy kontraktowi mogą być zatrudnieni — zdaniem sfer urzędniczych — nie tylko w takich wypadkach, gdy chodzi o pracę, wymagającą specjalnego znawstwa, a władza nie posiada wśród swego personelu odpowiednich specjalistów, albo też gdy chodzi o pracę, mającą charakter przejściowy, w tych razach umowa winna być zawarta na czas określony.

Nowy podział obszaru celnego

Łódź należy do dyrekcji poznańskiej

W związku ze zwinięciem Dyrekcji Ciel w Wilnie, minister skarbu zarządził określenie nowego podziału obszaru celnego. Zakres działania dyrekcji ciel jest następujący:

Dyrekcji Ciel w Warszawie podlegają: miasto Warszawa i województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, z wyjątkiem powiatu wieluńskiego oraz województwo kieleckie z wyjątkiem powiatu częstochowskiego, zawierciańskiego i będzińskiego.

Dyrekcji Ciel w Poznaniu podlegają: województwa: pomorskie i poznańskie oraz wiat wieluński województwa łódzkiego. Dyrekcji Ciel w Mysłowicach podlega województwo śląskie oraz powiaty: częstochowski, zawierciański i będziński województwa łódzkiego. Dyrekcji Ciel we Lwowie podlegają województwa: krakowskie, lwowskie, śląskie, tarnopolskie i wołyńskie.

PRAWO I SĄD

Chana i Jankiel — reformatorzy społeczeństwa

Są nowymi narzędziami bolszewików

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu Okręgowego w Łodzi zasiedli Chana Goldhardt i Jankiel Lewkowicz.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Malickiego i Jesionowskiego. Oskarża prokurator Chawłowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

W marcu rb. urząd polityczny w Łodzi otrzymał poufne wiadomości, że w dzielnicy północnej miasta na terenach różnych fabryk komuniści rozwijają ożywioną działalność. W dn. 17 marca rb. około godz. 9 wiecz., na ul. Źródlanej wywiadowcy urzędu politycznego zauważyli młodą parę, która kolportowała bibułę komunistyczną. Młoda para na wi-

dok wywiadowców usiłowała się ukryć i schować posiadane przy sobie pliki odezw komunistycznych, lecz w zamiarze tym powstrzymała ich przeszkodząca i aresztowanych oddano do komisariatu policji. Tam okazali się nimi 19 letnia Chana Goldhardt i 18 letni Jankiel Jakób Lewkowicz.

Podczas rewizji przy nich znaleziono nie odezwy komunistyczne. Na przewodniczącym oskarżenia do winy się nie przyznał.

Sąd po zbadaniu świadków oraz po odczuciu mowy prokuratora, wydał wyrok, w którym Chana Goldhardt została skazana na 3 lata więzienia, zaś Jankiel Jakób Lewkowicz na 2 lata więzienia.

GUSTAW MAUCH

BIURO ELEKTROTECHNICZNE i WARSZTATY REPARACYJNE

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr 240. Tel. 213-62
Przedstawicielstwo angielskiej wytwórni węglowych
szczotek Morgana w Londynie

REPARACJE

Elektrocznych motorów, dynamomaszyn, transformatorów, chłodziarek i ogrzewających aparatów jak również podobne roboty fachowe

ZAKŁADANIE

i konserwacja piorunochronów.

INSTALACJE

Skład materiałów elektrotechnicznych, motorów i dynamomaszyn w każdej wielkości i

oświetleniowe, prądu wysokonapięciowego, elektrycznych zegarów, przyrządów kontrolujących, telefonów i urządzeń sygnalizacyjnych.

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r.

JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

PODAŻ KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH ARTYKUŁÓW ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI PRODUKCJI,

DZIAŁY SPECJALNE:

DZIAŁ BUDOWLANY: Pokaz wszelkich materiałów, maszyn, narzędzi i konstrukcji z zakresu budownictwa mieszkaniowego i inżynierskiego.

GRUPA RADJOTECHNICZNA: zorganizowana pod egidą Centralnej Dyrekcji „Polskiego Radja” przez Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radiotechnicznych w Polsce,

KOLEKCJA PRODUKTÓW KARPAŃSKICH z Czechosławii. — Oficjalna Zbiorowa Grupa Rumuńska. — Grupa Regionalna Przemysłu Północnej Francji.

ZBIOROWY POKAZ WYROBÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU DOMOWEGO i LUDOWEGO zorganizowany przez Krajowy Patronat Rękodziel i Drobny Przemysł we Lwowie.

DZIAŁ ROLNICZY: Maszyny rolnicze, nasiennictwo, nawozy sztuczne, targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików.

I. OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA JAJCZARSKA urządzona staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i Zjednoczenia Polskich Eksporterów Jaj.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50 proc. zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu.

Karty stałego wstępu po cenie Zł. 10.—, dla osób wykazujących się za prośbieniem kupieckim po cenie Zł. 6.—.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy tel. 9-64, 5-37.

WĘGIEL

**górnolaski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**

poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

KAROL FOLKIEWSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15

Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

GORSETY, NOWE MODELE,

PASY BRZUSZNE, lecznicze, przed i po pologowe, biodrowe, poszczuplające gumowe, oraz gumą kombinowane itp.

BIUSTONOSZE STANICZKI różnych fasonów

POLECA: gotowe i na obałunek POLECA:

„MARTA” PIOTKOWSKA 109
FRONT II PIĘTRO

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:

Do sprzedania

odpadki papieru

w większej ilości po b. niskiej cenie.

Wiadomość w administracji „Rozwój”

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. —: Ewangelicka 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych

z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

UWAGA! UWAGA!

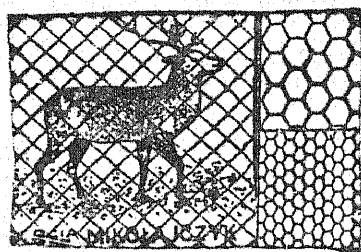
Państwowi urzędnicy - czki
Bez wkładu na sześć
miesięczne spłaty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, okładki, dywany, torby, parasole, bieliznę, galanterię poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15 I p

GLEUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępienie słuchu, szumieknienie uszu. Liczne podziękowania. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA Liszki — Kraków 1268—1



DRUCIANE OGRODZENIA

Plecionki Tkaniny, Gazy miedź, do filtrów. „Rabitz” do robót betonowych — WYRABIA i POLECA —

Mateusz Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Telefon 191-85

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotela, krzesła, stoły i t. d.

DOMEK z placem i studnią sprzedam ul. Nowopolska 18, 2 min. od tramwaju od 1-6 1280-3

Do sprzedania domek drewniany z ogrodem Błotna 13 przy Kątnej

Piorunochrony, ostrza, linika miedziana uziemiająca Dostarcza, zakłada „Watt” Narutowicza 16 tel. 190-38 3113-1

Posady i prace

BIURALISTA poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Pisz na maszynie biegle — za wynagrodzeniem 140 zł. miesięcznie może być na wyjazd. Ofer ty pod D D. 1284-3

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Zielona 16 w podwórzu na prawo II piętro od godziny 8 10 1282-1

POTRZEBNA bufetowa samodzielna Przejazd 33 Piwiarnia 1278-2

POTRZEBNY chłopiec do nauki do szewca Radwańska 10 1276-1

Zagubione dokum.

Ładysław Brudz zagubił książeczkę wojskową Wydaną P.K.U. Łódź 1266-1

Ładysław Psikus zagubił dowód osobisty oraz książeczkę wojskową wyd. w Łodzi 1270-2

Różne.

PRZYJME na mieszkanie sublokatora Al. Kościuszki 11, m 6 1274-1

ŻENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń adm. n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor, odp. J. Grzegorzewski

Z 12,000 na majątku ziemskim podmiejskiego zabezpieczenie hipoteczne poszukiwane, procent od umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „M 100” 1272-3

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 82-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 od 5 8 w

JUŻ CZAS MUNDURKI i Szynale szkolne
zaopatrzyć się w prze pisowe dla wszystkich szkół.
Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów na ządanie wykonywam w przeciągu 24 godzin
M. MIGDAŁ, GDANSKA 59, Tel. 108-30
Ceny przystępne!
WYKONANIE SOLIDNE!

Gimnazjum Żeńskie Z. PĘTKOWSKIEJ i W. MACINSKIEJ ul. Wólczańska Nr. 55.

Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kaplicy gimnazjalnej — 3 września o godz. 10 rano Egzaminy wstępne — 5 września.
Zapisy od 21 sierpnia. 205

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapienników,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe i inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazna
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURE smołowcowa,
SMOLE do smarowania dachów

oraz wszelkie artykuły budowlane

POLECA ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
Kilińskiego 70 Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

...SZEWCY

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

W Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
AL. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-88

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę)

S K L E P KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

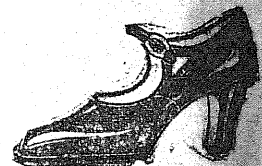
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



KURS położnych

przy LECZNICY

„UNITAS”

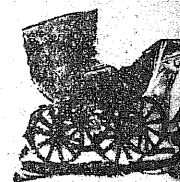
w Łodzi, ul. Pusta 19 rozpoczyna się 15.VIII rb.

Zapisy kandydatek przyjmuje, Kancelaria „Unitas” w godz. od 9-12

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11

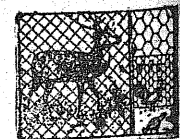
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wyjątki amerykańskie, materace sztalane oraz materace sprężyste higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miar nabyć można najtaniej na dogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
ŁÓDŹ, Piotrkowska 78 (w podwórzu) tel. 158-81



DRUCIANE Parkany, Placówki, Tłaczny. Gazy miedzi do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca **RUDOLF JUNG**
Łódź, Wólczańska Nr. 151
Telefon 128-97

Młody człowiek

bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek pracy, może złożyć jak najlepsze referencje Wiadomość w Administracji